

Stefański, Witold

Zmarli członkowie : Ś. p. Konstanty Janicki (1876-1932) [nekrolog]

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 26, 117-121

1933

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szawskiego, pierwszym prezesem Warszawskiego Towarzystwa Neurologicznego, członkiem honorowym całego szeregu instytucji naukowych, Goldflam do ostatniej chwili odznaczał się niezwykłą skromnością i najbardziej był kochany przez młodzież, którą starał się зараżać swoim entuzjazmem dla nauki.

Teofil Simchowicz.

Ś. p. Konstanty Janicki

(1876—1932).

Dnia 25 października 1932 r. zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 55, Dr. Konstanty Janicki, profesor zwyczajny zoologii systematycznej i morfologicznej, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego od r. 1920.

Urodzony w Moskwie w r. 1876 jako syn znanego inżyniera i matki włoszki Emilji Pelizzarro, ś. p. Konstanty Janicki, po ukończeniu w r. 1893 gimnazjum Górskiego w Warszawie, udał się na dalsze studia do Lipska (1894 — 1898). Uniwersytet Lipski był w owym czasie ośrodkiem, z którego nauki przyrodnicze promieniowały na cały świat. Szczególny wpływ wywarł jednak na młodego studenta R. Leuckart, profesor zoologii, którego wykładów słuchał ś. p. Janicki z wielkim przejęciem. Dla przyszłej działalności zmarłego studja u tak znakomitego helmintologa i jednego z współtwórców współczesnej parazytologii, jakim był R. Leuckart, miały wielkie znaczenie, bowiem ś. p. Janicki pozostał wierny tym dziedzinom do końca swego pracowitego życia.

Następnym etapem studjów ś. p. Janickiego (1898 — 1901) był Fryburg Bryzgowski, dokąd ściągnęło go bezwątpienia nazwisko Weismanna, który wywarł niezatarty wpływ na ogólne biologiczne poglądy zmarłego.

W r. 1901 odnajdujemy ś. p. Janickiego w Bazylei, gdzie pracuje pod kierownictwem prof. Zschokkego. Nie bez znaczenia dla dalszej działalności młodego uczonego pozostaje fakt, że ten ostatni zajmował się wówczas grupą tasiemców oraz zagad-

nieniem rozwoju brzódogłowca szerokiego. Tutaj w każdym razie powstaje pierwsza praca ś. p. Janickiego: „Ueber zwei neue Arten des Genus *Davainea* aus celebensischen Säugern“, ogłoszona w r. 1902 w „Archives de Parasitologie“. Tutaj również w r. 1906 ogłasza pracę doktorską p. t. „Studien an Säugetiercestoden“. Jest to jedna z tych prac, które do dziś dnia nie straciły na znaczeniu. Janicki opisał w niej 28 gatunków tasiemców, z których 16 nowych dla nauki. Obok dokładnych obserwacji anatomicznych znajdziemy tu również ciekawe przyczynki do kwestji geograficznego rozmieszczenia tasiemców. W dwa lata później opracowuje rozwój zarodkowy jednego z tasiemców psa *Taenia pisiformis*, wyjaśniając, że skorupka jajowa tego i pokrewnych tasiemców jest tworem samego jaja, w przeciwieństwie do jaj brzódogłowca i pokrewnych, w których skorupka jajowa jest wytworem dodatkowych gruczołów płciowych. W zakładzie zoologicznym Zschokkego powstaje również praca Janickiego p. t. „Ueber den Bau von *Amphilina liguloidea*“ (1908), w której autor, na podstawie drobiazgowych badań anatomicznych, wypowiada za Pintnerem przypuszczenie o neotenicznym charakterze tego tasiemca. Powyższa hipoteza znajdzie w 20 lat później szczególnie mocne oparcie w doświadczalnych badaniach Janickiego w biologicznej stacji w Saradowie.

W dążeniu do zapoznania się z metodami wszystkich wybitniejszych parazytologów, Janicki udaje się w tym czasie do Rzymu, gdzie, pod kierownictwem Grassi'ego, pracuje nad pasorzytami pierwotniakami. Już w r. 1908 i 1909 ukazują się jego pierwsze prace nad pasorzytami pierwotniakami karalucha. Znakomity uczony, prof. Grassi, szybko ocenił zdolności swego młodego współpracownika, powierzając mu opracowanie pasorzytniczych wiciowców termitów. Pasorzyty te okazały się prawdziwą kopalnią, nieznanych dotychczas w swej komplikacji, form. To też, ogłaszane w latach 1910 i 1915 prace z tej dziedziny pozostają do dziś dnia podstawowemi, a do opisu tych zawiłych form niewiele tylko można było dorzucić. W powyższych publikacjach wysuwa się jednakże jedno zagadnienie, bardziej ogólnego znaczenia. Jest niem koncepcja „aparatu parabazalnego“, która dzisiaj, po upływie 20 lat nie tylko nie straciła nic na aktualności, ale przeciwnie objęła szerokie horyzonty, przekraczając znacznie grupę *Hypermastigina*.

Pozostawione narazie na uboczu tasiemce nie przestają jednakże zajmować autora. Szczególną uwagę zwraca Janicki na filogenetyczne zagadnienia tej grupy, które jednak wymagają lepszej znajomości stosunków rozwojowych. Janicki wcześniej zdał sobie sprawę, że kluczem do tych zagadnień jest rozwiązanie pełnego cyklu rozwojowego brzódogłowca szerokiego (*Diphyllobothrium latum*). Jak zwykle zabiera się do pracy z całą energią. Porzucając stanowisko asystenta i docenta w Bazylei, osiedla się w r. 1915 w małej wiosce Chezbres pod Lozanną, aby tutaj, zdala od wszystkiego, co mogłoby oderwać go od pracy, przystąpić do badań na obficie dostarczonym przez prof. Galli-Vallerio z Lozanny materiale.

Zakreślony program zdaje się jednak przerastać siły jednego człowieka. To też ś. p. Janicki poszukuje współpracownika, którego znajduje w osobie Dra Rozena, pracującego chwilowo w laboratorium zoologicznym w Genewie. Pracę podzielono w ten sposób, że ś. p. Janicki przez dysekcję tysięcy ryb starał się odnaleźć możliwie najwcześniejsze stadia larwalne, które ryby mogą być zarażone. Powyższa metoda, bardziej mierzalna i mniej efektowna, wydaje się z punktu widzenia nauki racjonalniejsza, daje przytem cenne wskazówki o rodzaju pokarmu ryb, przez który może ewentualnie nastąpić inwazja pasorzyta.

Natomiast Rozen, pracując w Zakładzie zoologicznym w Neuchâtel, starał się zarażać otrzymanymi od Janickiego kulturkami onkosfer, różne bezkręgowce, wchodzące w skład pokarmu ryb, znanych jako żywicieli plerocerkoidów brzódogłowca.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w owym czasie nie znano w rozwoju tasiemców przypadku występowania dwóch żywicieli pośrednich, to oczywiście trudności w rozwiązaniu cyklu rozwojowego były ogromne. Tak wielkie nawet, że wielu zoologów starało się zniechęcać raczej ś. p. Janickiego do obranej pracy, przytaczając liczne przykłady uznanych autorytetów, nie mogących podolać zadaniu.

Wbrew jednak przewidywaniom sceptyków w r. 1917 ukazała się w Bull. de la Soc. Neuchâteloise Sc. Nat. praca obu współpracowników, w której autorzy mogli się pochłubić całkowitem rozwiązaniem cyklu rozwojowego brzódogłowca szerokiego

go (*Diphyllobothrium latum*). W pracy tej należy podnieść przede wszystkim dwa wyniki: 1) ustalenie poraz pierwszy występowania w cyklu rozwojowym tasiemców dwóch żywicieli pośrednich; 2) występowanie nowego typu larwy, nazwanej przez autorów procerkoidem.

Doniosłość powyższej pracy znalazła natychmiastową ocenę w naukowych kołach szwajcarskich. Szwajcarskie Towarzystwo Nauk Przyrodniczych przesłało obu badaczom pochwalny adres, w którym ocenia rozwiązanie cyklu rozwojowego brzódogłowca jako jedno z donioślejszych odkryć ostatnich czasów, dokonanych w dziedzinie helmintologii.

Wkrótce dalsze prace ś. p. Janickiego, Rozena i innych autorów wykazały całkowitą słuszność przewidywań, że rozwiązanie cyklu rozwojowego brzódogłowca szerokiego będzie kluczem do poznania zagadki rozwojowej niższych tasiemców.

Powyższe prace zwracają uwagę polskiego świata naukowego, to też w r. 1919 ś. p. Janicki zostaje powołany przez Uniwersytet Warszawski na katedrę Zoologii systematycznej i morfologicznej. W tym samym roku profesor Janicki powołany zostaje przez Polską Akademię Umiejętności na członka korespondenta, a w r. 1930 na członka czynnego.

Po krótkiej przerwie, spowodowanej organizacją zakładu, ś. p. Janicki powraca do swych ulubionych zagadnień, ogłaszając w r. 1920 teorię „cerkomeru“. W pracy tej przeciwstawia autor wydłużone, spłaszczone grzbieto-brzusznie, zakończone wyodrębnionym przydatkiem ogonowym (cerkomer) ciało przywry i tasiemców, wolnożyjącym robakom, pozbawionym powyższego przydatka — wirczykom. Pod tym względem morfologiczny typ reprezentują niektóre przywry z zewnątrzniaki, u których wyodrębniony, zaopatrzony w haki, krążek znajduje swój odpowiednik w postaci zmienionej u cercaryj wnętrzniaków, szczególnie zaś wyraźnie u procerkoidów niższych tasiemców.

Teoria cercomeru stała się ideą przewodnią wszystkich następujących prac zmarłego jak również prac przez niego kierowanych, dotyczących pasorzytniczych płazińców, prowadząc w rezultacie do utworzenia szkoły, zajmującej obecnie poczesne miejsce w helmintologii.

Wyrażone w dawniejszej pracy Janickiego przypuszczenia o larwalnym charakterze *Amphilina* (jednoczłonowy tasiemiec) znajduje świetne poparcie w doświadczalnej pracy, którą zmarły wykonał w biologicznej stacji w Saratowie (1927 i 1928). Ponad 800, drobiazgowo zbadanych jesiotrów-żywcicieli wspomnianego tasiemca, świadczą o ogromie dokonanej pracy, podczas której znalazł jeszcze sposobność opracowania wspólnie z Rašinem cyklu rozwojowego pewnego pasorzytniczego nicienia jesiotra.

Doniosłe wyniki prac nad tasiemcami nie przysyłają ani na chwilę prof. Janickiemu zagadnień z dziedziny pasorzytniczych pierwotniaków. Wzrastające znaczenie koncepcji „aparatu parabazalnego“ zwraca raz jeszcze uwagę zmarłego na pierwotniaki. Wyzyskując świetnie zachowany materiał, zebrany przed kilkunastu laty, ogłasza ś. p. Janicki (1928) nową pracę o *Paramoeba*, w której udawadnia, że t. nazw. przez Schaudinn'a „Nebenkörper“ jest, znajdującem się w stanie stałego podziału, uwstecznionem „nucleus secundus“, którego obraz spotykamy również u niektórych słonecznic. Nasuwające się w trakcie pracy nowe zagadnienia zmuszają ś. p. Janickiego do dwukrotnej podróży do Messyny. Tam, zdala od samej „stacji“, w małej wiosce, w prymitywnych warunkach, poszukuje i utrwala nowy materiał pasorzytniczych pierwotniaków, który, niestety, w części tylko mógł być wyzyskany i to w pracy, która wyszła już po śmierci.

Ś. p. Konstanty Janicki wniósł niezwykle cenne wartości do polskiego świata Nauki — wniósł cichą, mozolną, wytrwałą metodę pracy, nieznaną zniechęcenia. Niezwykła powaga, granicząca niemal z surowością, cechuje każde Jego podejście do zagadnień przyrodniczych.

Zmarł w pełni swych sił fizycznych i umysłowych — mógł zdziałać jeszcze bardzo wiele. Odszedł jednak z poczuciem spełnionego, najdroższego dla uczonego i profesora obowiązku — pozostawił plon, który krzewić się będzie nadal.

Witold Stefański.
